

Kamieni kupa. 0 utracie wartości kulturowych na Łyścu

13 stycznia 2020

Ministerstwo Środowiska planuje zmniejszenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Argumentem przemawiającym za taką decyzją ma być rzekoma utrata wartości przyrodniczych na około 5 hektarach terenu parku. Te 5 ha to trzy działki, na których zlokalizowany jest między innymi klasztor Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Trwa spór między przyrodnikami a ministerstwem środowiska i dyrekcją Świętokrzyskiego Parku Narodowego o to, czy teren faktycznie utracił walory przyrodnicze, a jeśli tak, to w jakim stopniu i z jakiego powodu. Całkowicie w cieniu tego sporu pozostaje stan wyjątkowych zabytków kultury na Łyścu, które ulegają powolnemu, ale stopniowemu pogorszeniu. Świętokrzyski Wojewódzki Konserwator Zabytków nie umie stwierdzić, czy wydał zgodę na zniszczenie zabytków na Łyścu w Świętokrzyskim Parku Narodowym.



Na Łyścu, jeszcze nadal w granicach Świętokrzyskiego Parku Narodowego, znajduje się skała, której wiek ocenia się na 490-500 mln lat. Geolodzy mówią, że jest to „kręgosłup” najstarszych gór w Europie – Gór Świętokrzyskich. Klasztor benedyktyński na Łyścu pochodzi z lat 1102–1138, a pozostałości prasłowiańskiego wału kultowego datuje się na IX-X wiek. Wiele jednak wskazuje, że ośrodek kultu istniał tu znacznie wcześniej.

Na terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego oblaci czują się od lat jak u siebie. Właściwie zaciera się obecnie granica pomiędzy tym, kto tu jest właścicielem, a kto nie, i jak wygląda podział kompetencji i odpowiedzialności za zachowanie w dobrym stanie najwyższych wartości przyrodniczych i

kulturowych. W ostatnich kilkunastu latach na terenie Łyśca doszło do istotnych zmian w zagospodarowaniu terenu objętego różnymi formami ochrony przyrody i ochrony konserwatorskiej.

Stowarzyszenie MOST wystąpiło z pismem do Świętokrzyskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z pytaniami o to, czy zostały wydane wymagane prawem zgody na niektóre z inwestycji zrealizowanych w ostatnich latach. Pytania dotyczyły budowy sztucznego nasypu i ołtarza, zespołu drewnianych krzyży oznaczonych jako „miejsce pamięci nienarodzonych 1956–2006”, nasadzenia dębu Jana Pawła II, hałdy gruzu, kamiennej rampy, schodów i drogi wiodącej do klasztoru.

Konserwator Zabytków odpowiedział na pytania w piśmie FOK.0.1331.20.2019 z dnia 10.12.2019.

W odpowiedzi czytamy, że tylko na pierwszą z inwestycji konserwator odnalazł zgodę na jej realizację.

W odniesieniu do pozostałych inwestycji konserwator napisał: „Tutejszy Urząd nie posiada wiedzy w jakim czasie doszło do realizacji wskazanych [...] działań, jak również na podstawie przeanalizowanych danych nie jest w stanie z całą pewnością stwierdzić, że takie pozwolenia nie istniały”. Podpisano: Świętokrzyski Wojewódzki Konserwator Zabytków mgr inż. Anna Żak-Stobiecka.

W ciągu 7 minut ustaliłem terminy i wykonawców dla dwóch wymienionych działań na Łyścu. Dla żadnego z nich konserwator zabytków nie potrafił ustalić terminu, wykonawcy ani tego, czy wydał na nie zgodę.

Ciekawe, że Konserwator Zabytków w swoim piśmie FOK.0.1331.17.2019 z dn. 25.10.2019 poinformował mnie, że wydał oblatom zgodę na realizację zadania na Łyścu pod nazwą „Siedziska z zadaszeniem w klasztorze na Świętym Krzyżu”. Inwestycja miała być zrealizowana pod nadzorem archeologicznym. W kolejnym piśmie FOK.0.1331.20.2019

Konserwator poinformował mnie, że prowadzi postępowanie wyjaśniające „w oparciu o nieprawidłowości w utrzymaniu obszaru wpisanego do rejestru zabytków ujawnione podczas oględzin w dniu 7.11.2019”. Ostateczna odpowiedź Konserwatora miała być związana z ustosunkowaniem się oblatów do „zidentyfikowanych nieprawidłowości”.

Jak widać, czynności wyjaśniające nie powiodły się.

Zabytki kultury

Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody, aby zmniejszyć obszar parku narodowego, należy wykazać, że obszar ten utracił swoje przyrodnicze i kulturowe walory. Kluczowy jest tu spójnik „i”. Jeżeli na danym terenie występują zarówno przyrodnicze, jak i kulturowe wartości, to aby zmniejszyć park narodowy, należy wykazać utratę obu rodzajów tych walorów. Nie tylko przyrodniczych. Nie tylko kulturowych. Przyrodniczych i kulturowych. Projekt rozporządzenia ministra środowiska w sprawie zmniejszenia obszaru Świętokrzyskiego Parku Narodowego zupełnie pomija stan wartości kulturowych na Łyścu.

Tymczasem klasztor na Łyścu jest wpisany do rejestru zabytków. Również sam masyw Łysej Góry (Łyśca) został objęty szczególną formą ochrony poprzez wpis do rejestru zabytków jako Rezerwat Archeologiczny „Łysa Góra”. Chroni on sanktuarium pogańskie na terenie szczytu i w strefie podszczytowej 300-metrową strefą ochronną. 19 listopada 2015 roku wpisano do rejestru zabytków całe otoczenie Rezerwatu Archeologicznego „Łysa Góra”, obejmując ochroną w zasadzie cały masyw Łyśca. Ten sam obszar został uznany rozporządzeniem Prezydenta RP z dnia 15 marca 2017 za Pomnik Historii.

Te uwarunkowania prawne nakładają wymóg specjalnego traktowania obiektów na Łyścu i bardzo przemyślanych ingerencji architektonicznych i prawnych.

Pierwszy kościół romański został tu ufundowany w latach

1102-1138 przez Bolesława Krzywoustego. Nazwa „Święty Krzyż” pojawiła się po tym, jak Władysław Łokietek ofiarował kościołowi relikwie drzewa świętego krzyża w 1306 roku. W okresie jagiellońskim było to najważniejsze sanktuarium w Królestwie Polskim.

W 1819 roku na mocy bulli papieża Piusa VII klasztor skasowano. Ziemie wraz z budynkami sprzedano, aby sfinansować inne przedsięwzięcia kościelne. Kasata zakonu Benedyktynów na Świętym Krzyżu i sprzedaż dóbr klasztornych na Świętym Krzyżu na rzecz Królestwa Polskiego w XIX wieku zostały zatwierdzone decyzjami Stolicy Apostolskiej. Obecnie stanowią one zatem, przejętą za obopólną zgodą, własność Państwa Polskiego. Za wyjątkiem części, którą oblaci przejęli w posiadanie decyzją sądu o zasiedzeniu.

Krótko znajdował się tu zakład dla tzw. księży zdrożnych. Od 1886 roku było tu najcięższe carskie więzienie na ziemiach polskich, zwane Polskim Sachalinem.

W okresie międzywojennym także znajdowało się tu ciężkie więzienie. Od 1936 roku zakon prowadzili tu Oblaci. Niemcy w czasie II wojny światowej prowadzili tu obóz dla jeńców. Od 1950 roku obiekt znajduje się w zarządzie dyrekcji Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Aż do dziś. Od lat 90. oblaci zaczęli intensywnie zabiegać o uzyskanie ziem i części budynków klasztoru na Świętym Krzyżu (Łyścu) będących w zarządzie ŚPN. W 2002 r. Komisja Majątkowa, w której skład wchodził przedstawiciel MSWiA oraz Kościoła, uznała, że zakon nie ma podstaw, by żądać zwrotu budynków. Obietnice przywrócenia Kościołowi klasztoru składali minister środowiska Jan Szyszko i poseł Przemysław Gosiewski.

Zbytki popkultury

Historia starań przejęcia przez oblatów klasztoru na własność od państwa polskiego sięga lat 30. XX wieku. Informują o tym tablice umieszczone w klasztorze. Starania te były

nieskuteczne.

Od lat 90. znacznie przybrały na sile starania oblatów, aby przejąć klasztor. Od tego czasu zakonnicy forsują wersję, jakoby chcieli „odzyskać utracone, należne mienie”. Trzeba tu pamiętać, że oblaci nigdy nie byli właścicielami całego klasztoru i przyległych działek.

Obecność muzeum Świętokrzyskiego Parku Narodowego w zabudowaniach klasztornych skutecznie uniemożliwiała przejęcie klasztoru przez zakonników. Mimo to nie ustalili oni w swoich zamierzeniach.

Ingerencja w pierwotny ład architektoniczny na Łyścu rozpoczęła się od tzw. odtworzenia drogi krzyżowej. Pierwotnie istniały tu zabytkowe kapliczki. Nowe „instalacje” w niczym do nich nie nawiązują i mają raczej charakter odpustowej cepeliady. Pozwolenie na ich powstanie zostało wydane czasowo. To, co zostało zrealizowane, znacznie różni się od projektów zamieszczonych na witrynie internetowej OO. Oblatów. Inwestorem przedsięwzięcia nie byli oblaci, a gmina Nowa Słupia. Ówczesny dyrektor Świętokrzyskiego Parku Narodowego nie zgodził się, aby kapliczki stanęły na terenie znajdującym się w zarządzie parku.

W roku 2002 oblaci doszli do porozumienia ze Świętokrzyskim Parkiem Narodowym. Na jego mocy otrzymali w użytkowanie pomieszczenia znajdujące się pod budynkami klasztornymi. W podziemiach klasztoru przebito sztuczne przejście łączące zabytkowe podziemia. Przy okazji odnaleziono tu ślady osadnictwa sprzed okresu powstania klasztoru. W ten sposób zniszczono też zimowisko nietoperzy. Zadanie przeprowadzono pod nadzorem archeologicznym, ale bez nadzoru przyrodniczego. Wszystko po to, aby stworzyć zaplecze gastronomiczne dla pielgrzymów. Działanie to rozbudziło fantazje zakonników o wielkim centrum turystycznym. Postanowili, że w podziemiach powstanie rozbudowane zaplecze kuchenne. W tym celu planowano wykuć wielką komnatę w litej skale. Nowa kuchnia oblatów miała

znajdować się pod... Kaplicą Oleśnickich. Okazało się jednak, że taka inwestycja groziłaby zawaleniem się budynków nad kuchnią. Dopiero ta perspektywa odwiodła zakonników od planu. Ogromne koszty inwestycji nie stanowiły problemu.

Punktem kulminacyjnym był rok 2006, kiedy oblaci zorganizowali huczne obchody fikcyjnego wydarzenia. Na podstawie mitu, a nie faktu historycznego mówiącego, że w 1006 roku klasztor ufundowała Dąbrówka, żona Mieszka I, zakonnicy zaplanowali obchody tysiąclecia życia monastycznego na Łyścu, nazwane „Świętokrzyskim Millenium”. Z tej okazji na obszarze parku narodowego, na terenie porośniętym przez chronione siedliska, wybudowano sztuczną skarpe i ołtarz. Ołtarz rozebrano, ale skarpa w funkcji sceny istnieje nadal. Wtedy też posadzono tzw. Dąb Jana Pawła II i postawiono krzyże upamiętniające nienarodzone dzieci, a wokół nich nasadzono rozmaite gatunki roślin ozdobnych w niczym nienawiązujących do naturalnych w parku gatunków i zbiorowisk.

Te i inne działania w tym okresie miały na celu uczynienie z Łyśca centrum pielgrzymkowego. Jak się okazuje, nie sposób dziś dociec, które z działań zakonników były legalne i zostały zrealizowane za zgodą konserwatora zabytków, a które przeprowadzono bez zgód i konsultacji, stawiając konserwatora wobec faktów dokonanych.

W 2017 roku oblaci wymyślili budowę... nowego skrzydła klasztoru. Miał to być budynek trzykondygnacyjny. Zaplanowano także dwa poziomy podpiwniczenia. Miała także powstać sala „konferencyjna”. Oblaci chcieli rozbudować obiekt, ponieważ ich zdaniem jest on zbyt mały na ich potrzeby. Zbyt mała przestrzeń dla zakonników miała być skutkiem... zbyt grubych murów. Wojewódzka Rada Ochrony Zabytków oraz Narodowy Instytut Dziedzictwa odrzuciły tę koncepcję „przebudowy”.

Jedynie w czasach PRL na Łyścu dokonano poważniejszych niż wymienione zniszczeń przyrody i krajobrazu Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Zbudowano tu wieżę radiowo-telewizyjną

dominującą nad całością szczytu oraz przeszklony budynek zwany „akwarium”, który był barem dla turystów. Ten obiekt rozebrano.

Wszystko wskazuje na to, że urzędnicy odpowiedzialni za zabytki i przyrodę w Świętokrzyskim Parku Narodowym nie są w stanie chronić ani jednych, ani drugich wartości. Dyrektor ŚPN uważa, że teren nie ma wartości przyrodniczych, bo zaszły tu procesy urbanizacyjne. Konserwator zabytków nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, na co wydawał zgodę, a na co nie. Minister środowiska twierdzi, że obszar od setek lat tracił swoje wartości.

Działania oblatów w ostatnich kilkunastu latach jednoznacznie pokazują, że chcą oni uczynić z Łyśca, jego zabytków i przyrody prywatną własność. Chcą tu rozwijać wielkie centrum turystyczno-pielgrzymkowe przewyższające skalą wszystko, co w Polsce podobne. Zdumiewa ta chęć zawłaszczania i podporządkowania sobie wszystkiego wokół. Zdumiewa brak pohamowania żądzy posiadania, zarabiania pieniędzy, uzyskiwania wpływów politycznych i swoboda w łamaniu prawa.

Można by pewnie pomyśleć, że to splot niefortunnnych zdarzeń, chaos wynikający z wielu zadań, brak danych itp. Wszystko jednak układa się w smutną całość. Organy państwa polskiego wycofują się i używają swoich kompetencji po to, aby usankcjonować postępującą degradację świata przyrody i kultury na Łyścu.

Te oba światy (kultury i natury) dobrze funkcjonowały na Łyścu od paru tysięcy lat. Dylemat Kultura czy Natura rozwiązał się tu poprzez rozstrzygnięcie: Kultura i Natura. Jedna z drugą na Łyścu przeplatały się spontanicznie, tworząc wyjątkową, unikalną konstrukcję struktury, funkcji i wartości. Polem wspólnym dla obu tych bytów były zawsze mistycyzm, duchowość i kontemplacja: zarówno Ducha, jak i Natury, przy czym w końcu trudno było jedno od drugiego oddzielić (bo też może i nie da się ich oddzielić). Jedno przez drugie było wspierane i

wzajemnie się chroniło, czego rezultatem jest unikalny kompozyt przyrodniczo-kulturowy, materialno-duchowy, ludzko-zwierzęcy i roślinny. Monumentalna architektura pradziejów i pierwotnej przyrody zainspirowała ludzi (zagubionych pomiędzy obu bytami) do stworzenia architektury własnej duchowości.

Obecnie na Łyścu jesteśmy w sytuacji, w której państwo abdykowało ze swojej roli obrońcy najwyższych i unikalnych wartości. To także sytuacja, w której w ordynarny sposób zakonnicy chcą rozerwać pierwotny splót świata duchowego z jego biologicznymi podstawami.

Wniosek jest też taki, że oblaci mogą dowolnie niszczyć zabytki na Łyścu. Konsekwencją tego będzie to samo, co w przypadku zniszczeń w świecie przyrody. Strach urzędników państwowych przed instytucją kościelną powinien trwożyć obywateli i samych urzędników.

Autorstwo: Łukasz Misiuna

Źródło: NowyObywatel.pl